

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos



WIADOMOŚCI
BYŁA SZLIFIERNIA
DOSZLIFOWANA
STR. 2-3



ZBLIŻENIA
BURZLIWA HISTORIA
Z KOŃMI W TLE
STR. 5



SPORT
WEEKENDOWY
SERWIS PIŁKARSKI
STR. 8



Wielkanoc droższa, ale bez przesady

PROBLEM: Rosnące ceny żywności przełożą się w tym roku na wyższe wydatki związane ze Świątami Wielkanocnymi. Jednak wiosenne święta nie łączą się zazwyczaj z takim szaleństwem zakupowym jak Boże Narodzenie. Nasze czytelniczki przyznają, że ceny nie wpłyną na ich przyzwyczajenia kulinarne.

Danuta Chlup

Krystyna Gociek z Wędryni nie jest zwolenniczką wielkiego pieczenia i gotowania na Wielkanoc.

– Uważam, że wartość tych świątki w czymś innym. Nie mamy zbyt wielu tradycyjnych potraw – tylko baranka, którego piekę z biszkoptowego ciasta oraz jajka ugotowane na twardo. W Wielkanoc spotykamy się w gronie ok. 10 osób. Na obiad serwuję różne menu – wszystko zależy od pomysłu, od tego, co akurat mamy w domu, jak i cen produktów – opowiada.

Mąka, cukier, jajka, masło, wędliny należą do podstawowych artykułów spożywczych, które praktycznie każde gospodarstwo domowe kupuje na co dzień i od święta. Z tym, że przed świętami kupuje się ich więcej, zwłaszcza w tym domach, gdzie na Wielkanoc jeżdżą cała rodzina.

Ćwiartka masła na początku kwietnia ub. roku kosztowała w Czeskim Cieszynie ok. 50 koron, dziś zapłacimy tyle samo. Ale już jajka, których sporo zużywa się w Wielkanoc, są droższe (jedna sztuka po 6 koron, w porównaniu do niespełna 4 koron rok temu). Dość znacząco podrożała mąka (z ok. 19 koron do 26) oraz cukier (z ok. 17 do 32). O ile droższy będzie zatem baranek z biszkoptowego ciasta upieczony według przepisu, którego podstawą jest sześć jajek, 320 gramów cukru i tyle samo mąki? Rachunek jest dość prosty. W zeszłym roku kosztowałyby (pomijając koszty zużycia energii potrzebnej do jego upieczenia) ok. 36 koron, w tym roku będzie o 20 koron droższy. Procentowo różnica jest dość duża, lecz dodatkowy dwudziestokoronowy koszt więk-

szość gospodyń nie zrazi do tradycyjnego wypieku.

Inna sprawa, że na wielkanocnym stole pojawiają się nie tylko baranek i jajka. Podajemy mięso, wędliny i inne potrawy. Kiełbaski lepszej jakości kosztują obecnie w czeskich sklepach ok. 240-250 koron za kilogram, mięso wieprzowe tyle samo, pierś z indyka o ok. 20 koron więcej. Jeśli zamierzamy poczęstować „śmiergustników” wódką, powinniśmy liczyć się z wydatkiem w wysokości co najmniej 150 koron za półlitrową butelkę.

Zajęcie, owieczki czy jajka z czekolady, które kupuje chyba każdy, kto ma małe dzieci lub wnuki, warto nabyć już teraz. Czeskie produkty kosztują, w zależności od kształtu i masy, po 20-50 koron. Przed samymi świętami bywają zazwyczaj w sprzedaży już tylko dużo droższe, choć renomowane zagraniczne marki.

Danuta Juchna spędza Wielkanoc z mężem, rodzinami córek i matką. Przy świątecznym stole zasiada zwykle od 10 do 13 osób. Rosnące ceny nie są dla niej powodem, aby w święta zabrakło tradycyjnych i lubianych przez rodzinę potraw, choć korzysta także z promocji, a po niektóre artykuły, zwłaszcza wędliny, jeździ do Polski. Ze względu na cenę i jakość.

– Tradycja to tradycja, trzeba ją zachować – przekonuje mieszkanka Suchoj Średniej. – Na Wiel-

kanoc pieczemy baranka, „szofdrę”, rogaliki z białą kiełbasą, dla „śmiergustników” pierniczki wielkanocne lub jajka z ciasta lineckiego, które polewamy czekoladą, a wnuki je ozdabiają. Dzieciom kupujemy także czekoladowe figurki. Wspólnie zasiadamy do śniadania wielkanocnego. Miewamy domowy chleb z nadzieniem, sałatkę z jajek, podczas obiadu dzielimy się poświęconym jajkiem.

Nie tylko rodzime dania wylądają na stole wielkanocnym Ireny i Stanisława Kołków z Czeskiego

Cieszyna-Sibicy, u których zwykle zasiada przy świątecznym stole 12-16 osób.

– W tym roku zapowiedziała się na święta córka, która mieszka w Anglii. Przyjedzie z mężem i trójką dzieci. Zięć jest Włochem i bardzo lubi gotować, dlatego jednego dnia będziemy mieli „nasz” obiad, a drugiego jakieś włoskie danie – zdradza Irena Kołek.

Dodaje, że do jej tradycyjnych wypieków wielkanocnych należy baranek z ciasta biszkoptowego oraz drożdżowe rogaliki z powidła-

mi. Kiedy gości jest więcej, piecze dodatkowo jakieś ciastka czy babkę wielkanocną. Wnukom – a ma ich sześcioro – kupuje także czekoladowe figurki – prezenty „od zajęczka”, których szukają w ogrodzie.

– Jeszcze się nie rozglądałam w sklepach po typowych wielkanocnych artykułach. Na co dzień staram się robić zakupy w Polsce, gdzie jest znacznie taniej, ale liczę się z tym, że Wielkanoc będzie droższa niż rok temu. Trudno, te święta są tylko raz w roku – stwierdza z uśmiechem sibiżanka. ▲



• W sklepach jest już duży wybór wielkanocnych wyrobów z czekolady. Fot. DANUTA CHLUP

ZDANIEM... Beaty Schönwald



beata.schonwald@glos.live

Temat cięcia czerwcowej waloryzacji emerytur albo zaniechanie go zdominowało dyskusję w ostatnim miesiącu...

CYTAT NA DZIŚ



Andrej Babiš, szef ANO

Pensje przedstawicieli władzy zostały spuszczone z łańcucha. Takich wynagrodzeń nie mają nawet menedżerowie...

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



Droga I/11 będzie niedługo przedłużona. Zdjęcie z okolicy Nieborów ukazuje prace przygotowawcze...

DZIŚ... 21 marca 2023

Imieniny obchodzą: Benedykta, Ludomira, Marzanna. Wschód słońca: 5.33. Zachód słońca: 17.52...

JUTRO... 22 marca 2023

Imieniny obchodzą: Bogusław, Katarzyna, Lea. Wschód słońca: 5.31. Zachód słońca: 17.54...

POJUTRZE... 23 marca 2023

Imieniny obchodzą: Oktawian, Pelagia, Turybiusz. Wschód słońca: 5.29. Zachód słońca: 17.55...

POGODA

wtorek: dzień: 7 do 9°C, noc: 6 do 4°C, wiatr: 1-2 m/s. środa: dzień: 13 do 16°C, noc: 7 do 4°C, wiatr: 3-6 m/s. czwartek: dzień: 13 do 15°C, noc: 12 do 10°C, wiatr: 1-6 m/s

Była szlifiernia doszlifowana

Po 140 latach historii budynek byłej szlifierni szkła w Czeskim Cieszynie (a pierwotnie cieszyńskiej gazowni) czeka nowy rozdział...



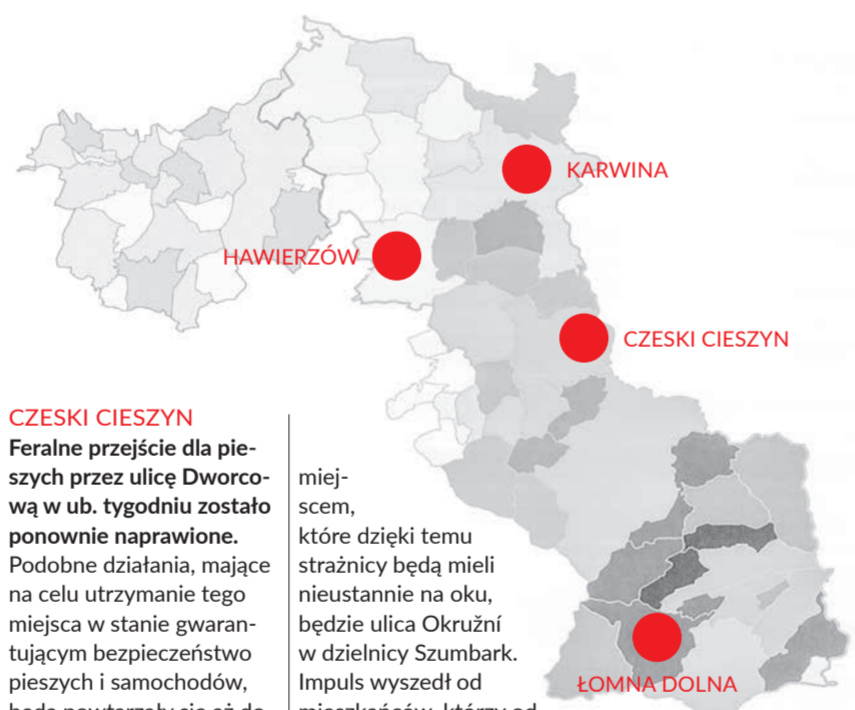
Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to Szlifiernia w nowej odsłonie wpisze się w miejski krajobraz centrum Czeskiego Cieszy-na w przyszłym roku...

Szymon Brandys

Historia byłej szlifierni sięga lat 80. XIX wieku, kiedy to ówczesny burmistrz Cieszy-na Johann Demel zainicjował budowę gazowni miejskiej...

Obecna rewitalizacja starego budynku to inicjatywa prywatna. Nasz klient kupił obiekt z historią i najpierw chciał przywrócić jego pierwotny austro-węgierski charakter...

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



CZESKI CIESZYN: Feralne przejście dla pieszych przez ulicę Dworcową w ub. tygodniu zostało ponownie naprawione. Podobne działania, mające na celu utrzymanie tego miejsca w stanie gwarantującym bezpieczeństwo pieszych i samochodów...

KARWINA: Od 1 kwietnia będą ponownie kursowały autobusy do Jastrzębia-Zdroju. Będą to cztery połączenia w dni robocze. Ich celem jest zapewnienie pracownikom z Polski transportu do strefy przemysłowej „Nowe pole”...

HAWIERZÓW: Straż Miejska zainstalowała na słupach oświetlenia publicznego dwie mobilne kamery, które zostały podłączone do miejskiego systemu monitoringu. Obiektyw jednej z nich został skierowany na część ulicy Dęlnickiej w Suchoj Średniej...

ŁOMNA DOLNA: Poczta Partner zmieni od 1 maja godziny otwarcia. Do tej pory była czynna codziennie do godz. 17.00. Ustalono jednak, że w dni nieurzędowe w ciągu ostatnich dwóch godzin rzadko kto tam zaglądał...

Klub 99



W poniedziałek w jednej z karwińskich restauracji spotkał się, jak co miesiąc, Klub 99. Powstał on w roku 1999 w celu upamiętnienia polskich klubów sportowych z regionu...

Nigdy nie wolno zapomnieć

Wczoraj przy pomniku ofiar egzekucji „Pod Wałką” w Cieszynie odbył się uroczysty apel – po raz pierwszy z pełnym ceremoniałem wojskowym – w 81. rocznicę zamordowania 24 mieszkańców Śląska Cieszyńskiego przez hitlerowskiego okupanta...



Kwiaty pod pomnikiem pod Wałką złożyli m.in. przedstawiciele Kongresu Polaków w RC: Małgorzata Rakowska i Józef Szymczek.

Wyrok i pozwolenie do przybycia do gestapo po odbiór odzieży. Żonę Alojzego Zuberka z Cieszy-na poinformowano, że mąż zmarł, ale ciepła bielizna, ubranie, nowe buty, srebrny pierścionek, zegarek i płaszcz nie zostały jej zwrócone.

użytkiem, w ostatnich latach gościło tam Centrum Wolnego Czasu prowadzone przez stowarzyszenie motocyklistów G.M.U. W 2017 roku jednak cały kompleks kupił Marek Symanek z Czeskiego Cieszy-na, który postanowił uratować to miejsce.

Mieszkałam tutaj od urodzenia i na niektóre rzeczy nie da się nawet patrzeć. Dlatego też postanowiłem coś zmienić i wpisać się w proces ożywiania ulicy Strzelniczej – mówił w rozmowie z „Głosem”.

Razem z inwestorem małżeństwo architektów z Czeskiego Cieszy-na doszło do wniosku, że skoro z powodów konstrukcyjnych zachowanie historycznego charakteru budynku nie jest możliwe, to architektoniczną narrację o przeszłości przedstawiać będą elementy wnętrza.

Adaptacja całego kompleksu została zatem zaprojektowana w sposób, który szanuje jego charakter industrialny, a jednocześnie wizualnie otwiera dotychczas zamknięty od ulicy teren na resztę miejskiej przestrzeni.

Typowe wiosenne wypadki

Słoneczna pogoda przyniosła w weekend typowe wiosenne wypadki. Między innymi w sobotę ratownicy medyczni udzielali w Olbrachcicach pomocy 16-letniemu motocyklicyście.

Zgłoszenie o wydarzeniu przyjęto po godz. 15.00. Na miejscu wyruszyła karetka pogotowia z Hawierzowa, a równocześnie śmigłowiec z Ostrawy – poinformował Ladisław Lang, zastępca rzecznika Pogotowia Ratunkowego Województwa Morawsko-Sląskiego.

5

rocznicę powstania świętował ośrodek „Archa”, jaki znajduje się w Karwinie-Nowym Mieście.

To miejsce, które służy seniorom z miasta i okolic, oferując im możliwość twórczego spędzania czasu i aktywizując do różnych działań. Pomieszczenia ośrodka „Archa” od 2019 r. wykorzystywane są także przez Miejscowe Koło PZKO w Karwinie-Nowym Mieście. Z okazji piątych urodzin ośrodka miało miejsce okolicznościowe spotkanie, w którym artystyczną oprawę zapewnił pianistka Wanda Miecich i Jindřich Kocur.

W SKRÓCIE...

Druga ofiara

Na Ukrainie zginął czeski ochotnik, który walczył po stronie ukraińskiej z rosyjskim najeźdźcą. Według informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych RC, to drugi taki przypadek w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy...

Polska specjalnym partnerem

Polska zostanie szczególnym krajem partnerskim 23. Dni NATO w Ostrawie & 14. Dni Sił Powietrznych Armii RC, jakie odbędą się w dniach 16-17 września. Poinformował o tym w Warszawie prezydent Czech Petr Pavel podczas wspólnej konferencji prasowej z prezydentem RP Andrzejem Dudą...

Mnóstwo zgłoszeń

W ub. środę zakończył się nabór wniosków na Uniwersytet Ostrawski. Uczelnia przyjęła w tym czasie 13 544 zgłoszeń. To o 15 proc. więcej niż rok temu. Ich liczba może jednak jeszcze wzrosnąć, ponieważ na niektórych kierunkach mogą zostać ogłoszone kolejne rundy rekrutacyjne...

Skradzione obrazy wróciły do Polski

Dwa słynne obrazy – dyptyk „Ecce Homo” i „Mater Dolorosa” z wizerunku Dierica Boutsa z przełomu XV i XVI wieku – wróciły do Polski. Skradzione podczas II wojny światowej w piątek 17 marca trafiły do Muzeum Zamku w Gołuchowie. – Kończymy jeden z ważniejszych procesów restytucyjnych. Dzieła zostaną powieszone dokładnie w miejscu, z którego w 1939 roku zostały zabrane, a później skradzione – mówił prof. Piotr Gliński, minister kultury i dziedzictwa narodowego podczas piątkowej uroczystości przekazania dzieł do placówki muzealnej. Obrazy trafiły do polskich zbiorów w 1883 roku za sprawą Izabelli z Czartoryskich Dziesiąkiej i stały się częścią kolekcji sztuki na zamku w Gołuchowie. Po wybuchu II wojny, jesienią 1939 r., część zbiorów przewieziono do Warszawy. W październiku 1941 r. zabytki zostały odnalezione przez Niemców. Trafiły do Muzeum Narodowego w Warszawie, gdzie znajdowały się co najmniej do wybuchu powstania warszawskiego. Dokładna data ich wywozu z Polski nie jest potwierdzona źródłowo (mogło to mieć miejsce podczas powstania). Wiadomo, że obrazy znajdowały się na liście administracji niemieckiej prowadzącej grabież dzieł sztuki na terenie okupowanej Polski. W 2019 r. pracownik Departamentu Restytucji Dóbr Kultury MKiDN natrafił na ich ślad i zidentyfikował te dzieła w Museo Provincial de Pontevedra w Hiszpanii. W czerwcu 2021 r. po przygotowaniu dokumentacji minister kultury i dziedzictwa narodowego przekazał stronie hiszpańskiej oficjalny wniosek restytucyjny. Bazę strat wojennych, która aktualnie obejmuje 66 tys. pozycji, prowadzi Departament Restytucji Dóbr Kultury MKiDN. W ciągu ostatnich siedmiu lat Polska odzyskała ponad 600 dzieł sztuki. W tej chwili trwa 135 procesów restytucyjnych w 15 krajach. (kfm)

Rok najstarszego osadnictwa na Śląsku Cieszyńskim

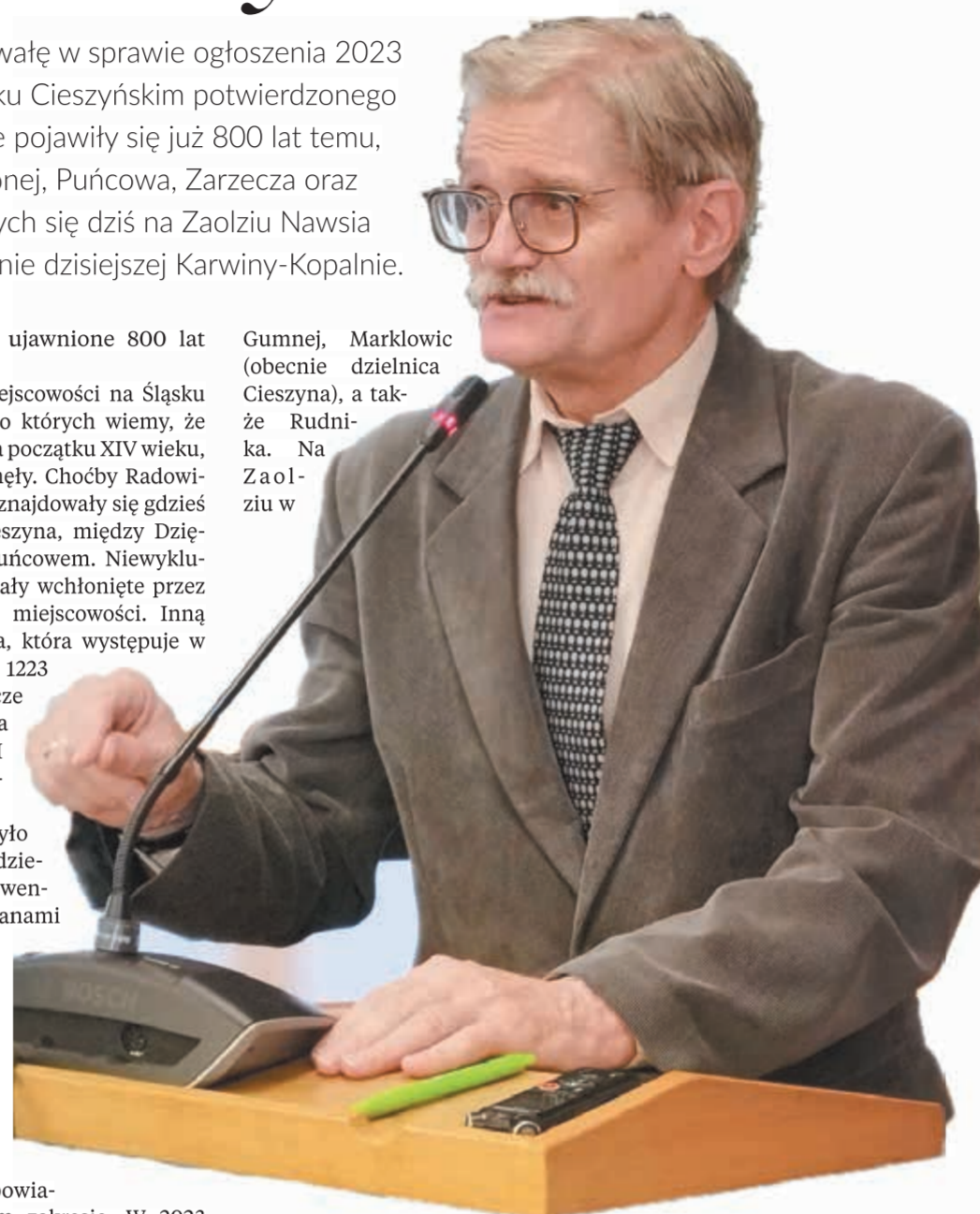
Rada Powiatu Cieszyńskiego podjęła uchwałę w sprawie ogłoszenia 2023 Rokiem Najstarszego Osadnictwa na Śląsku Cieszyńskim potwierdzonego w źródłach historycznych. Wzmianki, jakie pojawiły się już 800 lat temu, dotyczą Goleszowa, Iskrzyczyna, Ogrodzonej, Puńcowa, Zarzecza oraz miejscowości Zamarski, a także znajdujących się dziś na Zaozniu Nawsia i Solcy, osady, jaka znajdowała się na terenie dzisiejszej Karwiny-Kopalnie.

Lukasz Klimaniec

Uchwała podjęta przez Radę Powiatu Cieszyńskiego jest wyrazem szacunku wobec bogatej historii Śląska Cieszyńskiego, w tym historii miejscowości, które od zarania kształtują obraz dzisiejszego powiatu cieszyńskiego. Najstarsze dokumenty ujawniające istnienie osad na terenie Księstwa Cieszyńskiego pochodzą z XIII wieku. Należy do nich dokument wystawiony przez biskupa wrocławskiego Wawrzyńca w 1223 roku dla klasztoru norbertanek z Rybnika, w którym wymienionych zostało sześć miejscowości, które dzisiaj leżą w granicach administracyjnych powiatu cieszyńskiego.

Należą do nich Goleszów, Iskrzyczyn, Ogrodzona, Puńców, Zamarski i Zarcze. Z terenu dzisiejszego Zaozienia to Nawsie i Solca. Mówił o tym w czwartek prof. Izdi Panic, uznany historyk i badacz dziejów Śląska Cieszyńskiego, który wystąpił z krótkim wykładem podczas spotkania w siedzibie Starostwa Powiatowego w Cieszynie z sołtysami i gospodarzami gmin, na których terenie znajdują się miejscowości ujawnione 800 lat temu.

Gumnej, Markłowic (obecnie dzielnica Cieszyna), a także Rudnika. Na Zaozniu w



2023 roku 600-lecie swojego istnienia obchodzi Bystrzyca.

Prof. Izdi Panic podczas spotkania w Starostwie Powiatowym w Cieszynie. Fot. LUKASZ KLIMANIEC

Burzliwa historia z końmi w tle

Jan Kowalczyk i Kajetan Kajetanowicz – nazwiska tych dwóch polskich sportowców mają związek z Drogomyślem, małą wioską w gminie Strumień. Najnowsze dzieje miejscowości i znajdującego się tam do połowy lat 50. XX wieku Państwowego Stada Ogierów są bardzo interesujące, a momentami dramatyczne.



Zarząd Państwowego Stada Ogierów mieścił się w dawnym dworze Kalichów.



Kościół ewangelicki w Drogomyślu w 1945 roku zamienił się w ruinę. Później został odbudowany. Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Jeździec Jan Kowalczyk, mistrz olimpijski z 1980 roku, urodził się w Drogomyślu. Tu jako chłopak uczył się jazdy konnej, pożyczając konie od sąsiadów, tu przygotowywał się do pierwszych zawodów w działającej po wojnie Sekcji Jeździeckiej Państwowego Stada Ogierów.

W okresie międzywojennym i po wojnie kierownikiem PSO był Kajetan Kajetanowicz – dziadek odnoszącego dziś sukcesy kierowcy rajdowego (m.in. trzykrotnego mistrza Europy i wicemistrza świata), który nosi nie tylko nazwisko po przodku, ale także to samo imię.

Drogomyśl, dziś sołectwo gminy Strumień, niejedną raz był sceną działań wojennych. Podczas czechosłowacko-polskiego konfliktu zbrojnego w 1919 roku przez kilka dni trwały walki w jego rejonie – walczono przede wszystkim o żelazny most kolejowy na trasie z Cieszyna do Dziedzic. 30 stycznia stacjonujący w Chybiu polski pociąg pancerny „Hallerczyk” brał udział w ostrzeleniu wojsk czechosłowackich w Drogomyślu i Pruchnej.

O wiele cięższą próbę bojową miejscowość ta przeszła zimą 1945 roku – ale do tego jeszcze wrócimy.

Pod niemieckim dowództwem

Z ramienia niemieckich władz okupacyjnych kierownictwo nad Stadem Ogierów przejął major Heinz Brandts, oficer Wehrmachtu i ceniony fachowiec w branży hodowli koni. Masztalerze zapamiętali go jako surowego, wymagającego „Prusaka”, lecz zarazem jako człowieka sprawiedliwego i dbającego o interesy Państwowego Stada Ogierów, nieprzebadającego za nazistami. Jego syn Ehrenfried po latach napisał książkę „Z końmi między frontami”, która opisuje historię stada, szczególnie tę wojenną. Została przetłumaczona na język polski.

Państwowe Stado Ogierów założono sto lat temu, wkrótce po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Jego kierownik Kajetan Kajetanowicz nie był rodowitym Śląkiem, pochodził z Radowic (dziś Rumunia), lecz aktywnie włączył się w działalność na rzecz lokalnej społeczności. Został prezesem Śląskiego Związku Hodowców Koni, z jego inicjatywy w 1938 roku w Drogomyślu wzniesiono obelisk z okazji 20. rocznicy odzyskania niepodległości.

Kajetanowicz prowadził stadninę po wojskowemu, obowiązywała dyscyplina, masztalerze nosili mundury. Ogiery hodowano przede wszystkim na potrzeby pol-

skiej armii. Przez kilka miesięcy w roku, w tak zwanym sezonie krycia (czyli zapładniania klaczy), rozlokowane były wraz z opiekującymi się nimi masztalerzami po całym Śląsku i Małopolsce. Do Drogomyśla wracały zwykle na początku lipca. W 1939 roku wróciła tylko część – masztalerze przebywający we wschodnich rejonach kraju otrzymali rozkaz pozostania z końmi w miejscach krycia i czekania na dalsze polecenia. Hitler deptał Polsce po piętach i spodziewano się ewakuacji. Konie były cennym majątkiem państwa polskiego.

W ostatnich dniach sierpnia kierownik stada otrzymał z Warszawy spodziewany rozkaz ewakuacyjny. Przebywający w Drogomyślu pracownicy mieli udać się na wschód Polski wraz z ogierami – w siodle i w zaprzęgach, zabierając ze sobą rodziny. Po drodze mieli do nich dołączyć pozostali masztalerze. Plany planami, rzeczywistość napisała jednak nieco odmienny scenariusz. 1 września wczesnym rankiem Niemcy napadły na Polskę. Niemieckie samoloty zbombardowały szereg miast. Przez kolejne dni i tygodnie dowodzący dwiema kolumnami ewakuacyjnymi kierownik Kajetanowicz oraz jego zastępca musieli niejednokrotnie improwizować, zmieniać trasę. Wiele koni zaginęło, masztalerze podzielili się na mniejsze grupy. Po zajęciu wschodnich obszarów Polski przez Sowietów stało się jasne, że również tam nie będzie

bezpiecznie. Podjęto decyzję o powrocie do Drogomyśla. W obozie spędził cztery lata. Jego córka – Stanisława Kajetanowicz, z którą miałam okazję spotkać się parę miesięcy przed jej śmiercią, posiadała dokumenty ojca. Wśród nich oryginał decyzji z dnia 3 lipca 1944 roku o zwolnieniu go z KL Auschwitz-Birkenau. Wyszedł z obozu dzięki wstawiennictwu majora Brandtsa. Ludność Drogomyśla w miarę spokojnie przeżyła wojnę. Wszystko zmienił początek 1945 roku. Pojawiła się nadzieja na wyzwolenie, lecz przede wszystkim zbliżał się front. Powtórzyła się sytuacja sprzed ponad czterech lat: Państwowe Stado Ogierów miało się ewakuować. Tym razem na zachód, na rozkaz niemieckiego dowództwa – w znacznie trudniejszy, bo zimowych warunkach. Chaos, rozproszenie, konieczność dostosowywania trasy do przebiegu frontu – tak wyglądała uciążliwa wędrówka koni i masztalerzy pod dowództwem Brandtsa. Część koni zajęło niemieckie wojsko, większość zabrali później, na terenie Czech, czerwonoarmieci. Nigdy już nie wróciły na Śląsk. Brandts został w Pradze aresztowany, a później zastrzelony w niewyjaśnionych do końca okolicznościach. Masztalerze na piechotę wracali do Drogomyśla.

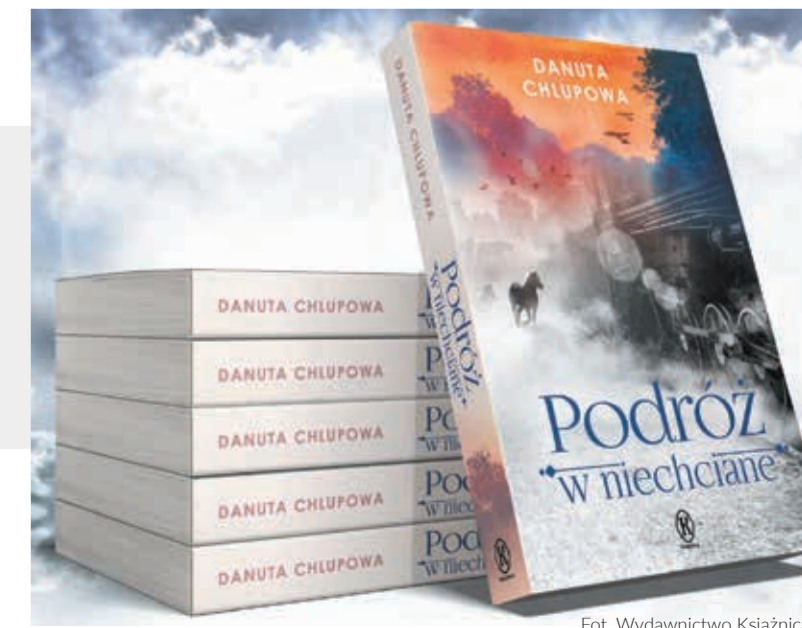
Wież pod ostrzałem

Wież na przełomie zimy i wiosny 1945 roku przez długie tygodnie znajdowała się na linii frontu. Nieustannie trwał ostrzał artyleryjski. Kościół, plebania, szkoła zamie-

Pierwsze spotkania z autorką, promujące „Podróż w niechciane”, odbędą się w kwietniu po obu stronach Oły.

Cieszyn, Biblioteka Miejska przy ul. Głębokiej – poniedziałek 3 kwietnia o godz. 17.00
Czeski Cieszyn, kawiarnia „Avion” – czwartek 20 kwietnia o godz. 17.00

i nazistowskie represje wpłynęły na życie zwykłych ludzi w różnych częściach Polski: na terenach wcielonych do Rzeszy, jak i w Generalnym Gubernatorstwie. (r)



Fot. Wydawnictwo Książnica

Krzyżówki na czas

Rozwiązywanie polskich i czeskich krzyżówek stała się pozycją w ofercie biblioteki w Mostach k. Jabłonkowa. W sobotę swoją wiedzę sprawdzili dzieci i dorośli. – Wzorowaliśmy się na karwińskiej bibliotece, do której na krzyżówki z „Przekroju” chodziła nasza czytelniczka. Zaproponowała, żeby coś takiego zrobić także u nas. Postanowiliśmy więc je zorganizować, ale z tą różnicą, że krzyżówki były dedykowane nie tylko dorosłym, ale także dzieciom od klas czwartych – wyjaśnia bibliotekarka Jadwiga Onderek. Przygotowaniem krzyżówek w języku polskim zajmował się wcześniej Józef Taraba z Orłowej, a następnie Halina Tomica oraz Jan Kubiczek, autor krzyżówek w „Głosie”. W tym roku krzyżówki w mosteckiej bibliotece zostały wypożyczone z „Przyjaciółki”. Nie brakowało także innych łamigłówek – wykresłanek i ukośników. Przygotowania krzyżówek w języku czeskim podjął się Jaroslav Valkus, który jest autorem krzyżówek w „Hutniku”. Uczestnicy sobotnich zmaganijsk zajmowali miejsca przy stołach, gdzie mierzyli się z zadaniami. Mieli na to godzinę czasu. Kto pierwszy skończył, mógł oddać



Zespół detektywów w języku polskim przystąpiło czterech dorosłych uczestników. Fot. ARC

krzyżówki (w przypadku równej liczby punktów właśnie czas był decydujący).

W bibliotece pojawiła się młodzież szkolna w czterech kategoriach: klasy 4.-5., 6.-7. i 8.-9., która zmagająca się z czeskimi krzyżówkami. Do łamigłówek w języku polskim przystąpiło czterech dorosłych uczestników. Pierwsze miejsce zajęła Stanisława Kufa.

Biblioteka w Mostach k. Jabłonkowa prócz krzyżówek organizuje

dyktanda w językach czeskim i polskim (z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego). W tym razem los rzucił ją do Czeskiego Cieszyna, gdzie w wagonie znalezione zostało ciało kobiety (w tej roli Leona Skleničková) z raną postrzałową głową. To zarys fabuły kolejnego odcinka popularnego serialu „Cienie we mgle”, do którego zdjęcia były realizowane w miniony piątek w Czeskim Cieszynie. Na dworcu kolejowym pojawiła się ekipa filmowa z reżyserem Radimem Špačkiem na czele. Zespół detektywów grany przez Petre Špalkovą i Jiřiho Vyoralęka musiał zmierzyć się z kolejną kryminalną zagadką. W produkcji pojawiła się Jola Ferencowa, aktorka Teatru Cieszyńskiego z Czeskiego Cieszyna. Rozwiązanie zagadki widzowie poznają, gdy serial pojawi się w Czeskiej Telewizji. „Cienie we mgle” to serial, który zadebiutował w telewizji w 2022 r. Pierwszy sezon składał się z 12 odcinków, z których każdy przedstawia inny przypadek tajemniczej zbrodni z Ostrawy i okolic. (kfm)

Serialowe morderstwo



Zespół detektywów grany przez Petre Špalkovą i Jiřiho Vyoralęka musiał zmierzyć się z kryminalną zagadką w Czeskim Cieszynie. Fot. UM w Czeskim Cieszynie

Kapitan Magda Malá (w tej roli Petra Špalkova) to policjantka, która bada najtrudniejsze zbrodnie w regionie ostrawskim. Tym razem los rzucił ją do Czeskiego Cieszyna, gdzie w wagonie znalezione zostało ciało kobiety (w tej roli Leona Skleničková) z raną postrzałową głową. To zarys fabuły kolejnego odcinka popularnego serialu „Cienie we mgle”, do którego zdjęcia były realizowane w miniony piątek w Czeskim Cieszynie. Na dworcu kolejowym pojawiła się ekipa filmowa

» Podróż w niechciane «

Wojenne losy Państwowego Stada Ogierów w Drogomyślu są jednym z nośnych tematów nowej powieści obyczajowo-historycznej Danuty Chlup, dziennikarki „Głosu”, wydanej przez wydawnictwo Książnica we Wrocławiu. Powieść właśnie wchodzi do ogólnopolskiej dystrybucji, można ją już zamawiać w księgarniach internetowych, wkrótce trafi m.in. na półki cieszyńskich księgarni oraz księgarni państwa Wirthów w Czeskim Cieszynie.

Książka jest swoistą podróżą w czasie i przestrzeni. Opowiada o

wojennych ewakuacjach, tułaczkach, przesiedleniach, o szukaniu nowego domu, przyjaźni, miłości. Oparta jest na wielu autentycznych wydarzeniach, nie tylko z historii Państwowego Stada Ogierów – kolejnym ważnym wątkiem jest obfitująca w dramaty ewakuacja kolejowa rodzin pracowników państwowych z wielkopolskiego Krotoszyna. Autorka zabiera czytelnika także do Tarnowa, Krakowa, Lublina czy leżącej dziś na Ukrainie Żółkwi. Na przykładzie losów fikcyjnych bohaterów – Floriana, Bogusi i jej małej córki, Jadzi, Leona – autorka pokazuje, jak wojna

NASZE RODY /158/



Michael Morys-Twarowski

Brachetti

Cieszyńska historia włoskiej rodziny Brachetti obejmuje zaledwie dwa pokolenia.

Protoplastą cieszyńskiej linii rodu był Aleksander Brachetti, kupiec z Italii. W 1729 roku przyjął prawa miejskie Cieszyna, czyli stał się pełnoprawnym mieszczaninem („wielkomieszczaninem”). Był bogatym kupcem, handlował między innymi alkoholem (w 1742 roku oskarżano go o brak zgody na sprzedaż rosolisów).

W 1736 roku kupił dom na rynku w Cieszynie. Wcześniej właścicielem nieruchomości był Józef Fosato, przed nim Jan Henryk Pino, a jeszcze wcześniej – Sylwester Pino. Oznacza to, że wspomniana kamienica od co najmniej 1690 roku znajdowała się wyłącznie w rękach Włochów.

Brachetti udzielał się religijnie – należał do protektorów Sodalicii, zrzeszającej uczniów gimnazjum jezuickiego w Cieszynie. Wspierał też miejscowy klasztor bonifratrów. Zmarł 24 września 1746 roku w wieku 55 lat.

Synowie włoskiego kupca

Wydaje się, że Brachetti żenił się poza Cieszynem (nie udało mi się odnaleźć jego nazwiska w indeksach ślubów parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie), co trochę utrudnia odtworzenie jego genealogii. Wiadomo, że jego żoną była Maria Franciszka i miał (co najmniej) czworo dzieci.

Jeden z synów, Dominik, zmarł w 1737 roku. Inny, Franciszek Antoni Józef, przyszedł na świat w Cieszynie i został ochrzczony 28 lutego 1728 roku. Jak pisał ksiądz Józef Franek w rozprawie doktorskiej „Dzieje placówki jezuickiej w Cieszynie w okresie konterreformacji” (Cieszyn 1939), był uczniem gimnazjum katolickiego w Cieszynie i „umarł on zabity nieszczęsnym trafem przez swego znajomego w r. 1742”. Poch-

wany został w kościele jezuickim w Cieszynie (obecnie kościół św. Krzyża). Ksiądz Franek podał, że według napisu na trumnie Franciszek Brachetti urodził się 9 kwietnia 1727 roku. Trudno wyjaśnić tę rozbieżność z zapisami w księgach metrykalnych. Może to po prostu pomyłka autora. A może z jakichś przyczyn rodzice zwickali z chrztem Franciszka...



Skąd to nazwisko?

Jest to nazwisko pochodzenia włoskiego, być może ma związek ze słowem „brachetto” (rodzaj wina z Piemontu)

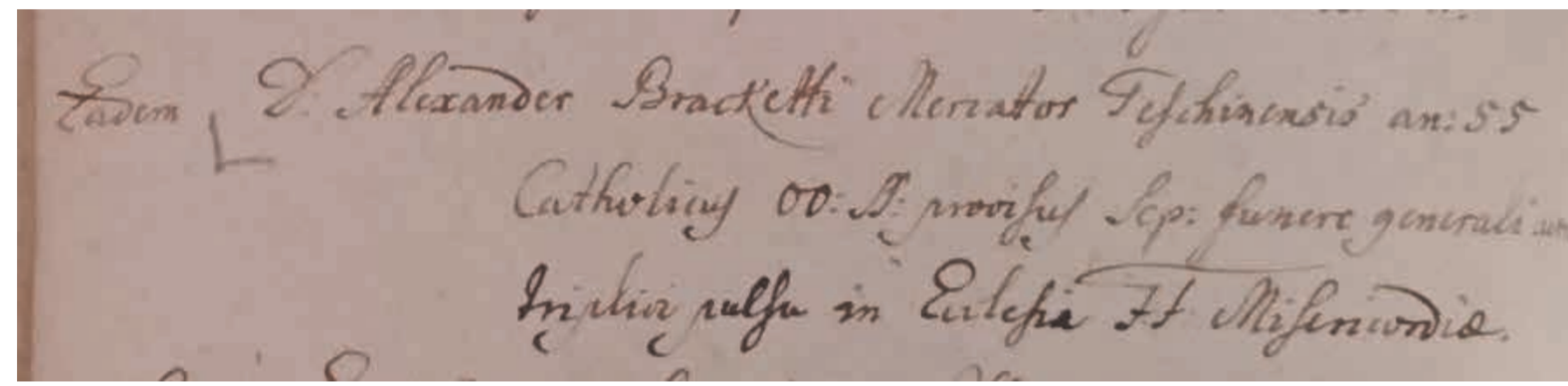
Skąd ten ród?

W indeksie do księgi przyjętych do prawa miejskiego w Cieszynie z lat 1624-1765 (sama księga obecnie jest zaginiona) zanotowano, że Aleksander Brachetti pochodził z włoskiego miasta Como.

Gdzie doczytać?

Janusz Spyra, „Kobiety, wino i... kupcy włoscy w Cieszynie w czasach nowożytnych”. W: „Vážné i něvážné o vině. Sborník k padesátým narozeninám Karla Müllera”, red. Petr Tesaf, Opava 2008.

Córki włoskiego kupca



• Metryka zgonu Aleksandra Brachettiego, zmarłego w 1746 roku. Źródło: parafia rzymskokatolicka pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie.

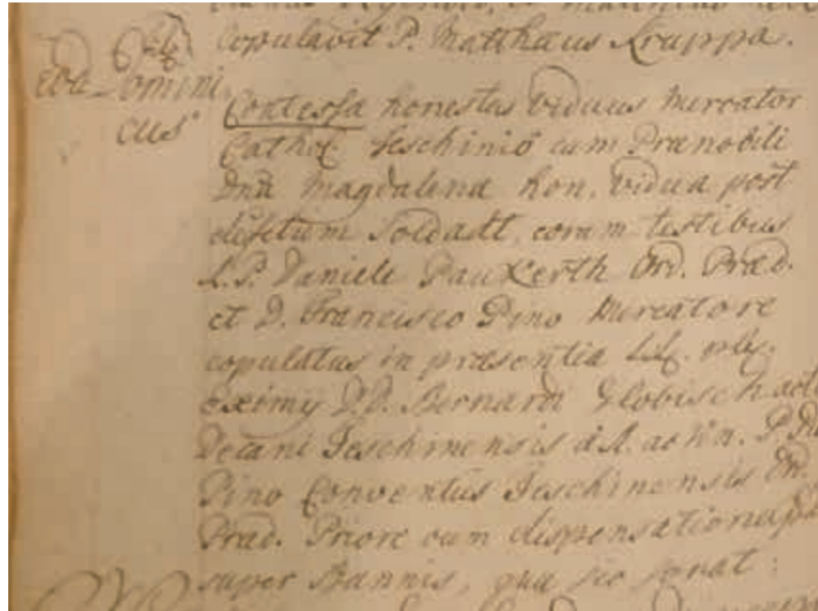
Aleksander Brachetti miał dwie córki, które mieszkały w Cieszynie. Starsza, Lukrecja, 28 stycznia 1743 roku poślubiła Joachima Götzke (Götze, Gietzke), lekarza rodem z Ratybony, który osiedlił się nad Olzą. Nieco wzmianek o Götzkem można znaleźć w publikacjach poświęconych dziejom Cieszyna. Wiadomo na przykład, że w 1755 roku na polecenie Komisji Sanitarnej, działającej przy Królewskim Urzędzie w Opawie, miał przeprowadzić inspekcję w trzech cieszyńskich aptekach: miejskiej, bonifratrów i elżbietanek.

Młodszą córką Aleksandra Brachettiego była Maria (ur. 1731). W 1748 roku poślubiła Kaspra Antoniego Soldata, buchaltera w firmie handlowej innego Włocha – Jana Antoniego Contessy. Soldat razem z reką panną Brachetti otrzymał od tegoż dom, ogród i firmę. Po śmierci Soldata wdowa po nim

w 1759 roku poślubiła Dominika Contessę (Salice Contessę).

Dominik Salice Contessa pochodził spod Mediolanu, ale większość życia spędził w Cieszynie. Spośród włoskich kupców mieszkających nad Olzą, to właśnie on zrobił największą karierę, a od jego nazwiska pochodzi nazwa Kontesszynie.

Zarówno Lukrecja Brachetti (po mężu Götzke/Götze), jak i Maria Brachetti (po mężu Soldat, później Contessa/Salice Contessa), doczekały się gromadki dzieci. Niewykluczone więc, że potomkowie po kądzieli włoskiego kupca Aleksandra Brachettiego po dziś dzień mieszkają na Śląsku Cieszyńskim.



• Metryki ślubu wdowy Magdaleny Soldat z domu Brachetti, która w 1759 roku poślubiła Dominika Contessę. Źródło: parafia rzymskokatolicka pw. św. Marii Magdaleny w Cieszynie. Zdjęcia: ARC

Krótką, ale ważną epoką



• Maciej Jakubowski. Fot. ARC

Księstwo Warszawskie stanowiło krótką, ale ważną w polskiej historii epokę. Kiedy 210 lat temu, od lutego do kwietnia 1813 r., po klęsce w wojnie z Rosją wojska Napoleona wycofały się z Księstwa, nie odeszła jednak legenda napoleońska – powiedział kurator Galerii Brama Bielańska, oddziału stołecznego Muzeum Niepodległości, Maciej Jakubowski. Od czwartku w placówce prezentowana jest wystawa „Ballada Napoleońska. 210 lat od upadku Księstwa Warszawskiego”.

– W okresie wojen napoleońskich, po pokonaniu Królestwa Prus, w traktacie z cesarzem rosyjskim i królem pruskim w Tyłży w 1807 r. z dawnych ziem zaboru pruskiego Rzeczypospolitej utworzo-

no Księstwo Warszawskie. Była to swoista namiastka państwowości polskiej. Człon „Warszawskie” miał w pewnym sensie uspokoić naszych zaborców, że Napoleon Bonaparte nie chce do końca rozbijać Królestwa Prus i nie chce też zbyt mocnych zatargów z carem Aleksandrem I – mówił Polskiej Agencji Prasowej Jakubowski. – Tak powstało Księstwo Warszawskie, gdzie oczywiście największą władzę miał rezydent francuski, który tu stacjonował. Oficjalnie była to kontynuacja państwa polskiego, ponieważ nawiązując do ostatnich uchwał prawnych niepodległej I Rzeczypospolitej, które oddawały koronę w ręce Wettynów, czyli dynastii saskiej, oficjalnie elektor Saksonii był również księciem warszawskim – zaakcentował.

Wystawa ma tytuł „Ballada Napoleońska”, ponieważ ballada jest utworem literackim, nacechowanym emocjami. A właśnie emocje związane z wiernością i popieraniem cesarza Francuzów towarzyszyły wtedy wielu Polakom. – Wyjątkowość jego postaci dla naszej historii potwierdza też chociażby fakt, że trafił do polskiego hymnu państwowego. A pamiętajmy, że praktycznie poza Francją, Polską i częścią Włoch Napoleon ma raczej czarną „legendę” w Europie. Nienawidzą go przede wszystkim Brytyjczycy, Hiszpanie, niektóre regiony Niemiec mają za okupanta, a w Rosji rok 1812 jest nazywany pierwszą wojną ojczyźnianą – dodał Jakubowski.

Dzieje.pl/PAP



NASI LEKARZE

Wiele zależy od motywacji pacjenta

Darina Mockowa od dziesięciu lat pracuje na Oddziale Rehabilitacji Szpitala w Trzyniecu-Sośnie, a od 1 stycznia br. jest jego ordynatorem.

Jak działa wasz oddział?

– Nasz oddział rehabilitacji składa się z dwóch pododdziałów, którymi są część łóżkowa i część ambulatoryjna, oraz z jednostki do podawania kroplówek. Ogólnie można powiedzieć, że jesteśmy dużym oddziałem, który zatrudnia czterech lekarzy, 20 fizjoterapeutów oraz 20 pielęgniarek. Dawniej mieliśmy 40 łóżek, obecnie jest ich tylko 18 z powodu braku lekarzy. Po remoncie, który ma się zakończyć za rok, liczba hospitalizowanych pacjentów zwiększy się do 30.

Rehabilitacja to dłuższy proces. Ile czasu spędzają pacjenci na waszym oddziale?

– Średni okres hospitalizacji trwa u nas 17 dni. Na oddział łóżkowy trafiają głównie pacjenci po złamaniach kończyn dolnych czy górnych, operacjach wszczępienia endoprotezy biodra lub kolana, a także po udarach mózgu. Ci ostatni zostają u nas najdłużej. To, czy pacjent zostanie na oddziale, czy będzie korzystać z rehabilitacji ambulatoryjnie, często zależy od jego ogólnej kondycji i stanu zdrowia. Młodzi zazwyczaj wolą dojeżdżać z domu na rehabilitację, starsi natomiast nie zawsze mają po temu warunki i w związku z tym zostają przez jakiś czas w szpitalu. Rehabilitacja ogólnie jest bardzo ważna dla wszystkich pacjentów bez względu na diagnozę. Nasi fizjoterapeuci rozpoczynają ich rehabilitację już na oddziałach intensywnej terapii, ortopedii, chirurgii, neurologii czy chorób wewnętrznych. Oczywiście, nie zapominamy też o dzieciach. Na oddziale po-

łożniczym udzielamy wskazówek matkom po porodzie. Uczymy je na przykład, jak poprawnie trzymać maluszka.

Kto korzysta z rehabilitacji w systemie ambulatoryjnym?

– Oprócz urazów kończyn najczęstszą diagnozą rehabilitacyjną są bóle kręgosłupa w jego partiach szyjnych, piersiowych lub lędźwiowych. Prócz tego nasi fizjoterapeuci specjalizują się w rehabilitacji kobiet cierpiących na nietrzymanie moczu, przy którym można stosować między innymi ćwiczenia według Mojjżisowej. Część pacjentów stanowią niemowlaki wymagające doraźnej terapii rehabilitacyjnej z uwagi na opóźnioną koordynację ruchową oraz dzieci z wadami postawy. Mamy również postawie podczas siedzenia. W czasie rehabilitacji stosujemy nowoczesne metody ćwiczeń w celu poprawy aktywności przepony brzusznej, miednicy i mięśni brzucha. Dalej w ramach terapii stosujemy leczenie prądem elektrycznym, magnetoterapię czy hydroterapię. Najważniejsza jest jednak chęć współpracy pacjenta podczas rehabilitacji, która przejawia się m.in. regularnym wykonywaniem w domu ćwiczeń zleconych przez fizjoterapeuta.

Bóle kręgosłupa to powszechny problem, zwłaszcza u osób całymi dniami wpatrujących się w ekran komputera. Jak można pomóc ludziom zdaniem na siedzenie ze względu na charakter wykonywanej pracy?

– Zarówno siedzący, jak i powtarzalny charakter pracy powodują, że z bólami kręgo-

• Darina Mockowa na początku br. została ordynatorem trzynieckiej rehabilitacji. Fot. BEATA SCHÖNWALD



słupa trafiają do nas pacjenci już w wieku 30-40 lat. Na początku staramy im się uświadomić, jak sami mogą ulżyć swojemu kręgosłupowi dzięki ustawieniu krzesła i monitora na odpowiedniej wysokości czy prawidłowej postawie podczas siedzenia. W czasie rehabilitacji stosujemy nowoczesne metody ćwiczeń w celu poprawy aktywności przepony brzusznej, miednicy i mięśni brzucha. Dalej w ramach terapii stosujemy leczenie prądem elektrycznym, magnetoterapię czy hydroterapię. Najważniejsza jest jednak chęć współpracy pacjenta podczas rehabilitacji, która przejawia się m.in. regularnym wykonywaniem w domu ćwiczeń zleconych przez fizjoterapeuta.

Czy to oznacza, że w rehabilitacji bardziej niż w innych dziedzinach medycyny ważne jest zaangażowanie pacjenta?

– Tak, to jest najważniejszą rzeczą, która umożliwia osiągnięcie sukcesu. (sch)

Jak wnuczka z babcią

Uczniowie Średnich Szkół Zdrowotnych AGEL w Czeskim Cieszynie i Ostrawie wzięli udział w projekcie Centrum Wolontariatu ADRA, realizowanego na naszym regionie pn. „SetKavárna”.

Uczestniczy w nim 30 uczniów, którzy odwiedzają pacjentów wymagających długotrwałej opieki szpitalnej i proponują im bezpośrednio w ich pokojach lub sali spotkań towarzyskich filiżankę kawy lub herbaty oraz przynoszą radość i uśmiech. – Nasi uczniowie regularnie spotykają się z seniorami. W czasie wizyt rozmawiają z nimi, pytają o ich młodość, grają z nimi w różne gry towarzyskie i aktywizujące, dają im nowe impulsy do życia oraz ogólnie umilają czas spędzany w szpitalu. Wszystko to robią dobrowolnie w swoim wolnym czasie – podkreśla zastępca dyrektora Średniej Szkoły Zdrowotnej AGEL Alžběta Panáková. „SetKavárna” to niepowtarzalna kawiarnia, z której korzystają oba uczestniczące w niej pokolenia. – Seniorzy zostają chociaż na chwilę wyrwani ze szpitalnej



• Uczennice szkoły zdrowotnej grają z pacjentkami w gry towarzyskie i aktywizujące. Fot. materiały prasowe AGEL

rutyny, a młodzież uczy się, jak rozmawiać z chorymi ludźmi w starszym wieku, przynosząc im radość i uśmiech – wymienia plusy współpracy koordynator wolontariatu ADRA w Czeskim Cieszynie Silvie Niemczykowa. Uczniowie odwiedzają pacjentów w kilku grupach i są stałymi gośćmi na oddziałach opieki długoterminowej Szpitala w Czeskim Cieszynie oraz w Ostrawie-Witkowicach. Przed świętami Bożego Narodzenia odwiedzili również

seniorów leżących w Szpitalu Uniwersyteckim w Ostrawie. Również Petra Bikowa, koordynatorka wolontariatu w Ostrawie, nie kryje podziwu dla tych młodych, którzy zdecydowali się sami odwiedzać seniorów na oddziałach i nie mają oporów, by wejść do obcych pacjentów i zaproponować im rozmowę. – Wierzę, że ten entuzjazm nie zgaśnie, a w przyszłości pacjenci z pewnością będą wdzięczni za takie pielęgniarki – dodaje. (sch)

17 304 650

maseczek, którymi dysponuje obecnie rezerwa Agencji Państwowych Rezerw Materiałowych, zostało przeznaczonych do likwidacji. W 2020 roku zostały sprowadzone z Chin, następnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych RC na podstawie decyzji rządu przekazało je agencji i obecnie znajdują się w magazynie celnym w Pardubicach. Jak poinformował portal Seznam.cz, do zutilizowania zlecono 59 ton masek i 8 ton opakowań, w których były przechowywane. Wartość maseczek, zgodnie z ewidencją, przekracza 170 mln koron. Koszt ich likwidacji łącznie z opakowaniami nie powinien przekroczyć 233 tys. korun. (sch)

Z korzyścią dla maluszków

Do Szpitala w Trzyniecu trafiły prezenty, które zostały zakupione ze środków Fundacji „Skrzydła dzieciom”. Pochodzą z ostatniej zbiórki zorganizowanej przez to stowarzyszenie, które stara się aktywizować ludzi z całej RC, żeby włączyli się w pomoc na rzecz



• Piankowe kloki pomagają dzieciom w nauce utrzymywania równowagi. Fot. Facebook/Szpital Trzinec

dzieci przebywających w szpitalach. Do trzynieckiej placówki przywoziła je patronka fundacji Irena Oczkowa. Chodzi konkretnie o zestaw klocków piankowych, które są wykorzystywane do rozwijania zdolności motorycznych u dzieci, pokonywania przeszkód oraz do ćwiczenia równowagi i koordyna-

cji ruchowej. Swoją kolorystyką i ciekawym designem pomagają motywować dzieci do wykonywania ćwiczeń. Szpital otrzymał ponadto zapas naktuwaczy do bezbolesnego pobierania krwi z pięty noworodka do badań przesiewowych, które są przeprowadzane w celu wczesnego rozpoznania wad dziedzicznych i metabolicznych. (sch)

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



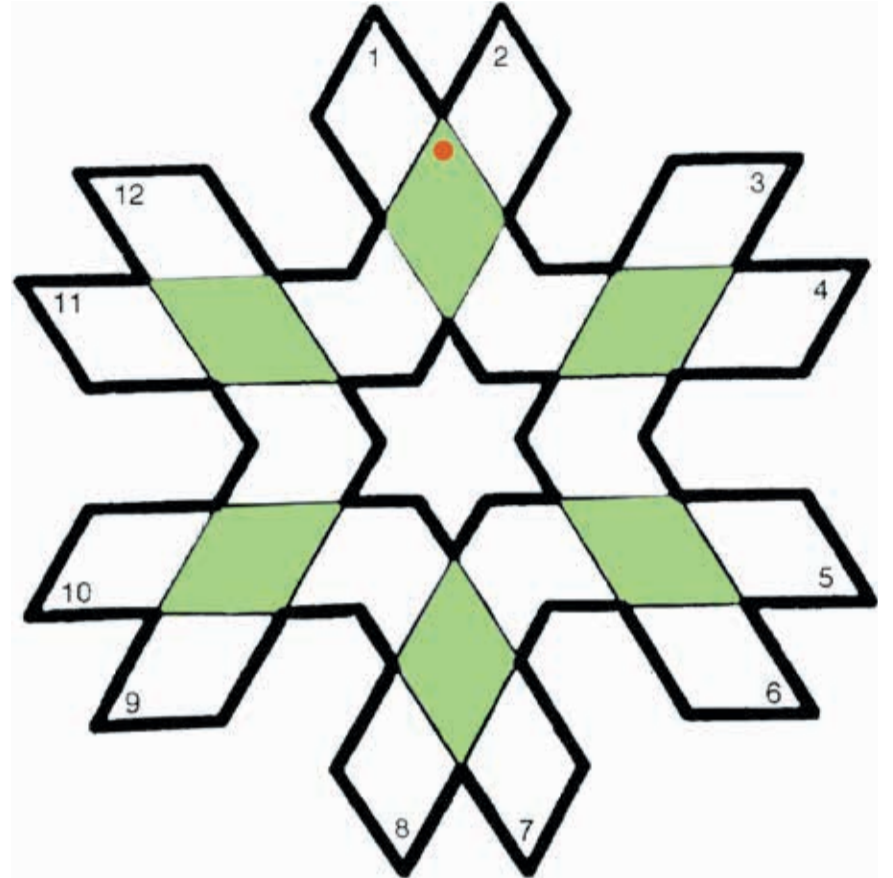
LOGOGRYF ŁAMANY

Rozwiązaniem jest dokończenie fraszki Jana Izydora Sztaudyngera (ur. 28 kwietnia 1904 w Krakowie, zm. 12 września 1970 tamże) – polskiego poety, fraszkopisarza, satyryka, teoretyka lalkarstwa oraz tłumacza:

„Gdy cię odwiedzi amor skrzydlaty,
Zyskiem ci będą...”

- 1.-4. dzieło dowcipnisa, kawał, figiel, psikus
- 3.-6. dawny komputer osobisty, rywal Commodore
- 5.-8. całość ziemi uprawnej lub inaczej sektor, zona, teren
- 7.-10. Alighieri, włoski poeta, autor „Boskiej komedii”
- 9.-12. krewny ze strony ojca
- 11.-2. mała Rykusia, gdy dorosnie.

Wyrazy trudne lub mniej znane: ATARI



MINIKWADRAT MAGICZNY I

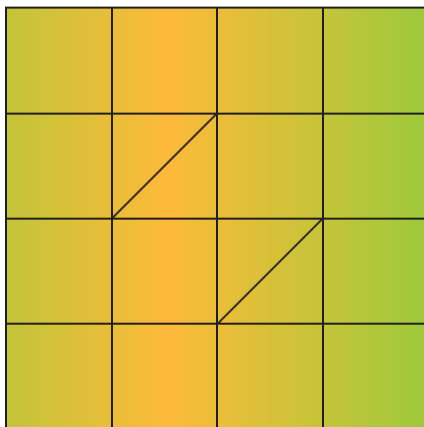
Pionowo i poziomo jednakowo:

1 2 3 4

1. pisemny dowód uregulowania płatności
2. bitwa, konfrontacja zbrojna
3. miasto w Danii
4. jeden z rodziców.

Wyrazy trudne lub mniej znane: IKAST

1
2
3
4

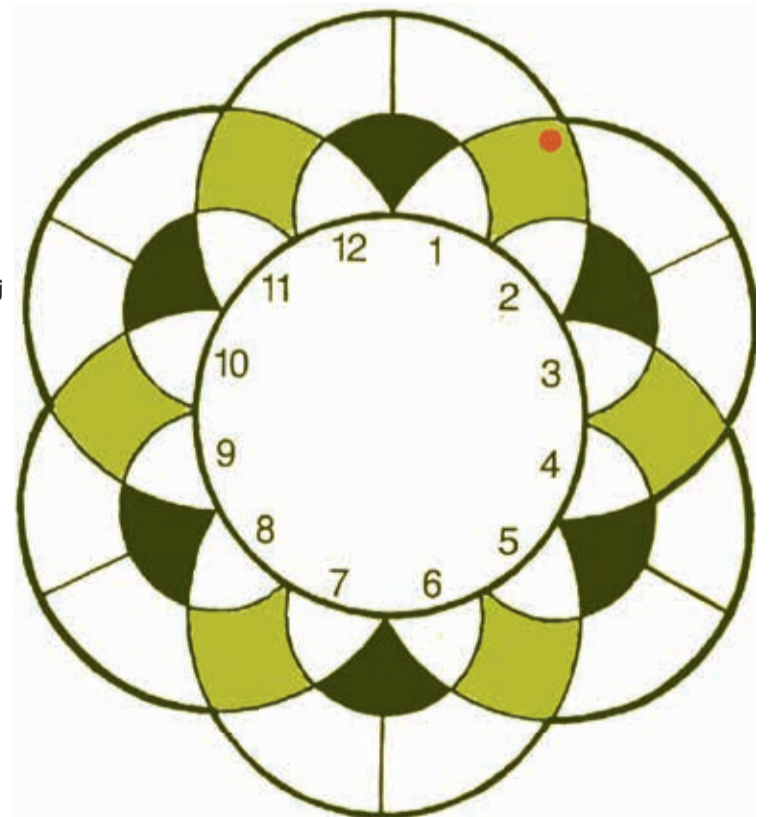


LOGOGRYF ŁUKOWY

Rozwiązaniem jest tor ciała (ciała niebieskiego lub sztucznego satelity) poruszającego się pod wpływem sił grawitacji. W Układzie Słonecznym Ziemia, ale także inne planety, planetoidy, komety i mniejsze ciała poruszają się po swoich torach wokół Słońca...

- 1.-4. autko bez nadwozia
- 3.-6. czynność przepowiadania przyszłości wraz z towarzyszącymi jej obrzędami
- 5.-8. sandały, adidasy lub kozaczki
- 7.-10. aglomeracja, duże skupisko ludności, betonowa dżungla
- 9.-12. Batory lub Żeromski
- 11.-2. Brigitte, francuska gwiazda filmowa.

Wyrazy trudne lub mniej znane: BARDOT



MINIKWADRAT MAGICZNY II

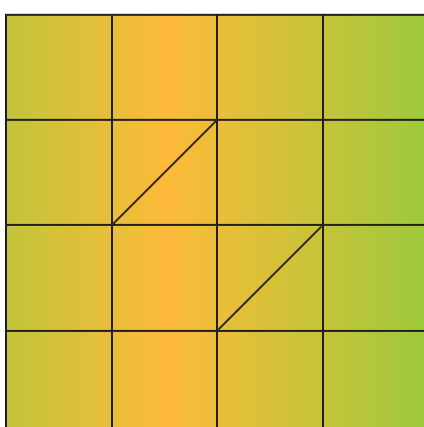
Pionowo i poziomo jednakowo:

1 2 3 4

1. bardzo duży kamień, blok skalny
2. część nogi między kolanem a stopą
3. obszar pokryty wodą
4. miasto w Gruzji.

Wyrazy trudne lub mniej znane: ZANA

1
2
3
4



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana nagroda. Rozwiązania prosimy przysłać na e-mail: info@glos.live. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 31 marca 2023 r. Nagrodę z 7 marca otrzymuje **Romana Badura z Olbrachcic**. Autorem dzisiejszych łamigłówek jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie rozetki z 7 marca: KLECZEW

Rozwiązanie minikwadratu I z 7 marca:

1. STAŻ 2. TURKU 3. AKRAB 4. ŻUBR

Rozwiązanie minikwadratu II z 7 marca:

1. BUDA 2. URZĄD 3. DĄBIE 4. ADEN

Rozwiązanie logogryfu łukowego z 7 marca: IZBICA